Warszawa. Wtorek.

№ 42. Rok 1860. Dnia $\frac{2}{14}$ Lutego.

KRONIKA

ZIMNA dziś rano stopni 7.
ZIMNA wczoraj w południe stopni 6.
JUTRO Św. Faustyna i Jowity MM.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 7 min. 18.
ZACHÓD „ „ 5 „ 11.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga*, 22 *stycznia* (3 *lutego*). —

15-go Stycznia, Hrabia Perponcher, Poseł i Minister Pełnomocny N. Króla Pruskiego, przybyły z poleceniem nadzwyczajnem miał zaszczyt był przyjętym przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA na posłuchaniu i doręczyć przy tej sposobności JEGO CESARSKIEJ MOŚCI swe listy wierzytelne.

W Niedzielę, 17go stycznia, hr. Perponcher miał zaszczyt być przedstawionym NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARYI ALEXANDRÓWNIE.

W tymże dniu, hr. Mongela, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny N. Króla Bawarskiego, i Baron Truchsess, Sekretarz Poselstwa Bawarskiego, mieli zaszczyt być przedstawionymi JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNIE KATARZYNIE MICHAŁÓWNIE.

Następnie hrabina Mongela i pani Sidney Locock, miały zaszczyt być przyjętemi przez JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚĆ.

PROGRAM

Konkursu na *Adjunkta kliniki Terapeutycznej i Patologii Szczegółowej, w CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii.*

Życzący sobie ubiegać się o wakujące miejsce Adjunkta kliniki Terapeutycznej i Patologii szczegółowej w CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii, obowiązany jest przedstawić Konferencyi Akademii najpóźniej dnia 18 maja (1 czerwca) r. 1860 dowody następujące:

1. Dyplom na stopień Doktora Medycyny i rozprawę na mocy której takowy stopień otrzymał;
2. Rozprawę drukowaną lub w rękopiśmie dotyczącą którejkolwiek części Patologii i Terapii szczegółowej;
3. Wszystkie inne prace swe naukowe drukowane lub w rękopiśmie, jeżeli je posiada;
4. Opis biegu życia (Curricalum vitae).

Prócz tego kandydat, na mocy § 68 i 69 Ustawy Akademii, obowiązany będzie. 1° Przedstawić w przeciągu dni 8miu rozwiązanie zadanego pytania; 2° Wyłożyć na próbę w obec Konferencyi lekcyą w przedmiocie wyznaczonym przez Konferencyą, po przygotowaniu się do niej przez 24 godzin. Lekcya ta może być podług życzenia kandydata, wyłożoną w jednym z trzech języków: rossyjskim, polskim lub łacińskim. Tak dla lekcyi jak i dla rozwiązania podaje się kandydatowi kilka zadań, odnoszących się do przedmiotu przyszłych jego zatrudnień, a z tych zadań kandydat losem jedno wyciąga.

W Warszawskiej Medyko - Chirurgicznej Akademii Adjunkt pobiera płacy etatowej rsr. 600, posada jego liczy się do klassy VIII, a pod względem pensyi emerytalnej korzysta z tych prerogatyw, jakie nadane są w Królestwie Polskiem osobom stanu nauczycielskiego.



— Drugi koncert p. Vieuxtems'a, dany onegdaj w salach redutowych, niebył już tak licznym jak pierwszy. Może zajęcia i znużenie karnawałowe jakiego wielu w tych dniach doznaje, (gdyż o ile z początku szedł leniwo i opieszale, o tyle teraz niezwykle ruchliwym i ożywionym jest ów karnawał) są powodem że urok nawet takiego imienia, nie ściągnał dostatecznej liczby publiczności ; a może też ubóstwo programu (i to najpewniej) jest tego przyczyną? W poprzedniem naszem sprawozdaniu, zwracaliśmy uwagę koncertanta w tym względzie, dobre nasze życzenia i innych współkolegów nie przyniosły pożądanego skutku. Vieuxtemps uparł się drobiazgami zapełnić program, i sam wyszedł na tem najgorzej. Fantazya z Lombardów jakkolwiek ładna i zgrabnie ułożona, przy towarzyszeniu fortepianowem niewiele nęcącym jest utworem; Ciaccona kompozycya Sebastyana Bacha z akompaniamentem Mendelsohna Bartholdy, wpośród innych większego rozmiaru dzieł, zajęłaby stosowne miejsce, gdyż to utwór niezmiernie zajmujący pomysłem i oryginalnej cechy, ale przy powyższej Fantazyi tudzież Polowaniu, wykonanem nie na roztrojonych skrzypcach jak to niewłaściwie afisze doniosły, tylko z podstrojonym o półtory tonu basie, nie zbyt wielkie uczyniła wrażenie. Za to wdzięczni jesteśmy temu znakomitemu artyście za odegranie romansu z Halki na temat „Szumią jodły na gór szczycie." Wytworny smak z jakim ta piękna melodya Moniuszki ułożoną została na skrzypce i fortepian, a mianowicie sposób jej wykonania, zachwycił obecnych; na żądanie wszystkich powtórzoną być musiała. Najwdzięczniejsza to nagroda dla kompozytora, jeżeli jego myśli przez takich artystów są przedstawiane; nagroda to moralna, ale milsza od wszystkich innych. Na zakończenie Vieuxtemps odegrał z Dulckenem zręcznie i umiejętnie ułożony duet z Proroka Mejerbeera; o wykonaniu nie ma co mówić, było doskonałem, godnem stanowiska jakie temu olbrzymiemu skrzypkowi świat przyznał i jakie w wysokich sferach sztuki słusznie mu się należy.

— Uzyskali w r. 1859 pozwolenia do praktyki lekarskiej w królestwie przez Komisyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych udzielone: w stopniu Dra Medycyny,

MALARZ I GRAJEK.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 41.)

Stancyjka utrzymana nieporządnie, łóżko i krzesełko zwyczajne, nuty i skrzypce stanowią resztkę umeblowania. Ubiór ma dosyć modny, świecidełek, guziczków, zapinek, pełno przy lustrze.

Filipek siedział dotychczas zamyślony nad książką i jakby rozgniewany że nauka idzie mu nie sporo. Na książce którą odrzucił teraz, widać napis: *Nouvelle Grammaire Française.*

Podniósł się, pochodził zachmurzony jeszcze, otrząsł się z zadumania, szepnął: przecież znam już wszystkie prawidła i zaczął się ubierać.

Długo siedział przed zwierciadłem, przeczesał włosy na kilkanaście sposobów, teraz zdaje mu się że już są w porządku. Zaczął wiązać chustkę, ze złości tupie nogami bo kokarda źle wygląda. Udało mu się przecież, uśmiecha się do siebie, robi najsłodsze miny patrząc w lustro, nareszcie podnosi się i woła:

—Paryż i konserwatoryum wykształcą mnie, wdzięki i roztropność pomogą do zrobienia karyery! Czy też mój ojciec spodziewał się że będzie miał takiego syna!? Gdyby mnie teraz zobaczyła córka naszego burmistrza, która poprzednio niechciała patrzeć na mnie, umarłaby z miłości... Wiem co zrobię!. napiszę list do ojca, wpakuję kilka frazesów francuzkich, stary niezrozumie i pójdzie do niej z prośbą o wytłomaczenie. Dopieroż to będą rozmawiać o mnie w mieście!

Siadł i zaczął pisać:

Mon très-cher père!

Je suis bien heureux, mon cher père, de vous annoncer une bonne nouvelle. Powodzi mi się dobrze w Warszawie, mam znaczne dochody, ale nie mogę ojcu nic posłać, bo wybieram się na naukę do Paryża, a podróż i utrzymanie w naszym stanie, kosztuje bardzo dużo.

Votre très-humble et très-obéissant fils.

Philippe.

Napisawszy list i imie na końcu, zaczął skakać z radości, że stary Czajka nie będzie wiedział od razu kto przysłał list do niego, bo nie domyśli się nigdy, że Filip pisze się po francuzku: Philippe.

Naśmiawszy się do woli z zakłopotania w które wprowadzi ojca, kończy ubierać się, bierze skrzypce pod algierkę i wychodzi do kawiarni.

W kawiarni pełno osób w pierwszym pokoju gdzie stoi fortepian i brząka na nim jakiś młody blondyn, czekając na kolegę swojego, skrzypka. Tłum gości w drugiej stancyi, gdzie jest bufet, a przy nim siedzi ładna gosposia i kilka hożych dziewczyn do posługi. Mnóstwo młodych przy bilardzie, a dwóch gra w kręgielki.

Rozmowa toczy się jak zazwyczaj w kawiarni głośna, dowcipkująca, pełna dwójznaczników.

— Wicuś! woła jakiś młodzik na markiera—jeżeli można powiedzieć o tobie: wi-cuś (wie coś) to objaśnij mnie co to za egzemplarz ta nowa gryzetka, która dzisiaj przybyła?

Apte Markus, Dobrzelewski Tadeusz, Gawroński Michał, Gawroński Franciszek, Grzybczyk Mateusz, Karwowski Konstanty, Krosnowski Michał, Kwaśniewski Juliusz, Levittoux Henryk, Lisicki Stanisław, Mieczkowski Leopold, Pawlikowski Karol, Risch Robert Wilhelm, Rosenzweig Witalis, Wrotnowski Juliusz, Zdzieński Teofil.

□ Dnia wczorajszego o godzinie 5 po południu, licznie zgromadzili się w sali Towarzystwa Dobroczynności amatorowie i amatorki, którzy przyjmują udział w koncercie na korzyść Instytutu Muzycznego.

Odbyto zarazem pierwszą próbę z utworu p. Rożnieckiego p. t. Beatus vir, przy której dyrygował sam autor, a która trwała do godziny 7. Chociaż ogłoszono już poprzednio w gazetach, że koncert będzie dany w cyrku, z przyczyny że na samo pomieszczenie chorów i orkiestry, potrzeba sali obszernej a cóż dopiero mówić o słuchaczach, słyszałem jednakże że członkowie komitetu starają się ciągle o wyszukanie jakiej obszernej sali, a jeżeli to uda się im, zawiadomimy czytelników w czasie właściwym.

— Czas donosi że p. Helena Zawiszanka wystąpić ma wkrótce na scenie teatru polskiego w Krakowie.

— Hr. Konstanty Tyszkiewicz przedstawił Komisyi Archeologicznej Wileńskiej sporządzoną jego kosztem kartę rzeki Wilii, od jej źródła do pierwszej handlowej przystani w Kostykach. P. Tyszkiewicz, przed dwoma laty odbył podróż po Wilii i wzdłuż jej brzegów; wypadkiem tej podróży jest owa karta, wykonana przez zdolnego geometrę p. Szanter, atlas 12tu progów Wilii i opis tej podróży obejmujący 742 stronnic arkuszowych i 62 rysunków, przedstawiających rozmaite krajobrazy na brzegach Wilii. Sama karta, wykonana na wielką skalę (100 sażeni w calu ang.) ozdobiona jest rysunkami roboty Antoniego Zalewskiego. Piękna to praca i piękny wzór do naśladowania; wszystkie rzeki nasze czekają na takich podróżników jak hr. Tyszkiewicz; może Wilia da początek. Drzeworyty do wydania przejażdżki tak ciekawej i ważnej wykonane zostały w Dreznie.

(*Kurjer Wileński*).

— Feliks Berdau b. pomocnik Dra Czerwiakowskiego dyr. Ogrodu Botanicznego i profes. Botaniki w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz autora znakomitego dzieła w tej dziedzinie, przybył na stałe mieszkanie do Warszawy. P. Berdau od lat kilkunastu zajmował się badaniem flory nadwiśla Krakowskiego i Tatr, i rzecz tę najdalej posunął. Prace jego znane są w Bibl. Warszawskiej i czasopismach niemieckich, a świeżo Towarzystwo Naukowe Krakowskie wydało jego *Florę okolic Krakowa*. P. Berdau jest jednym z rzadkich, wytrwale na obranej drodze pracujących młodych ludzi.

— Odbieramy w tej chwili z Paryża smutną wiadomość o zgonie Karola Sienkiewicza znanego w piśmiennictwie naszem, także pod imieniem Karola z Kalinówki, bibliotekarza, autora kilku dzieł szacownych i wybornego tłumacza. Umarł 7 b. m. nagłą śmiercią. Niedoznając żadnego cierpienia przez ciąg dnia całego, przepędził noc spokojnie, a nazajutrz rano przebudziwszy się natychmiast żyć przestał. Zmarły powszechnie był szanowany i kochany przez wszystkich, którzy mieli sposobność poznania go.

— W Powiecie Radomyślskim gubernii Kijowskiej w mieście Korostyszowie, dziedzicznym majątku hrabiego Olizara, urządzają się na rzecz Instytutu Muzycznego Warszawskiego 14 (26) i 15 (27) lutego, dwie zabawy, z których pierwszą jest teatr amatorski, a drugą bal kostiumowy, na obie zaproszeni zostali obywatele tegoż powiatu wraz z familjami.

— Od dnia 1 lipca do 31 grudnia r. 1859 następujący duchowni posunięci zostali na wyższe stopnie: z dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej, na kanoników kolegiaty Kaliskiej XX. Wojciech Rogoziński i Andrzej Wągrowski; na proboszczów, X. Emeryk Skarzyński, w Sędziejowicach; X. Wawrzyniec Centt, w Sulejowie, X. Marcin Wachowicz, w Niedospielinie; X. Józef Górski w Osyjakowie. Z dyecezyi Kieleckiej: na dziekana dekanatu Skalskiego, X. Ignacy Skupiński; na proboszczów X. Tomasz Włodek w Szczekocinach, X. Antoni Kamiński w Szczaworyżu, X. Józef Kwiatkowski w Rogowie. Z dyecezyi Augustowskiej na dziekana dekanatu Maryampolskiego, X. Jan Martyszewski, na proboszczów: X. Wincenty Kalinowski w Janowie, X. Wincenty Bobrowski w Daukszach, X. Antoni Tymiński w Jorytem.

— P. Aleksander Połujański, komisarz leśny przy Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz członek Towarzystwa leśnego, Galicyi Zachodniej, i kilku innych Towarzystw Naukowych, wydał świeżo nakładem własnym: „Wykład popularny nauki gospodarowania w lasach." w 8-ce, cena kop. 30, czyli złp. 2.

— Gazety berlińskie donoszą, że dnia 5 bieżącego lutego, okropny przypadek wydarzył się w mieście Brück,położonem w obwodzie regencyi Poczdamskiej. Lud był zgromadzony w ewangielickim tamecznym kościele, gdzie liturgiją wykładał Dyakon Thiele. Po liturgii udał się do zakrystyi Thiele, w której się znajdował Nadkaznodzieja Hoyell. W czasie śpiewu w kościele, usłyszano krzyk z zakrystyi: Ratujcie! ratujcie! zakrystyan chodzący z dzwonkiem nadbiegł do zakrystyi i znów zaczął wołać o pomoc. Lud pobiegł do zakrystyi i ujrzał, że Dyakon przebija nożem Nadkaznodzieję Hoyell'a. Już mu był zadał dwa pchnięcia w piersi, ale zatrzymane podobno pugilaresem, dwa w ręce i jedno w kark. Z początku nikt się nie odważył oderwać Thiela od swej ofiary, aż nareszcie pochwycił go kowal za kark i powstrzymał od dalszych ciosów; mordercę aresztowano i oddano pod sąd. Powód morderstwa dotąd niewiadomy. Lekarze twierdzą, że rany nie są śmiertelne.

— Wyszedł pierwszy zeszyt, za miesiąc styczeń „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego," który odtąd zamiast kwartalnie, wychodzić będzie miesięcznie.

— W dniu wczorajszym o piątej, odbył się w salach Resursy Kupieckiej obiad, na uczczenie Członków Komitetu Towarzystwa Rolniczego. Do zaproszonych należeli: JW: Dyr. Kom. Spr. Wewn. i Duchow., Radca Tajny Muchanow; Gubernator Cywilny, Radca Tajny Łaszczyński; Dyrektor Komisyi Skarbu, Radca Tajny Łęski i Sekretarz Stanu, Rz. Radca Stanu Karnicki; jak niemniej Dyrektorowie Spółki Rolniczej Płockiej, Członkowie biura Sekcyi Tow. Rol. i delegowany Tow. Rol. Krakowskiego, Adam hr. Potocki i inni. Wniesiono kilka toastów okolicznościowych, a głównie też Prezesa Tow. Rol. i Komitetu, a pan Zab. Członek Tow. Rol. przy tej okazyi wypowiedział krótką wierszem przemowę. Z innych odznaczających się była przemowa zacnego i zasłużonego Tomasza hr. Potockiego. Osób było do 250.

— Ostatni numer Tygodnika Illustrowanego obejmuje kilka interesujących artykułów. Przed innemi kładziemy i zawsze byśmy położyć gotowi, bardzo zręcznie opracowany tygodnik p. Wacł. Szymanowskiego.

— Wdowa po dwunastu hrabiach i jednym buchalterze, który zrobił deces... odpowiada markier i t. d. i t. d.

Twarze gości posiadają wyraz rozmaity. Są dowcipne, miłe, rozumne, zdarzają się i głupowate, bo tych nie sieją, tylko same wschodzą.

Pomiędzy gośćmi, zwraca na siebie uwagę młody 17-sto letni blondyn, z niebieskiemi oczami, który pije szklankę herbaty w zamyśleniu, i patrzy na jakiś duży obraz. Za obrazem widać wetkniętą małą karteczkę, a na niej napisane: cena rubli srebrem sto.

Niezawodnie jaki biedny artysta musiał uprosić gospodyni, aby pozwoliła mu zawiesić tutaj swój utwór. Wie, że massa osób przychodzi do tej kawiarni, spodziewa się zapewne, że znajdzie prędzej nabywcę.

Wtajemniczmy się teraz w myśli blondyna, one w ten sposób przesuwają się w jego głowie:

— Bieda zmusza mnie do sprzedaży mojego ukochanego utworu. Dziewicy dałem postać tej, którą kochałem i czciłem. Obraz uszlachetniony jej rysami, obraz któremu poświęciłem tyle czasu i westchnień, musi wisieć w kawiarni!... Bóg widzi że robię to z potrzeby, ale jeżeli ktobądź zażartuje z mojej pracy, zerwę ją ze ściany i już ludziom jej niepokażę.

Na obrazie widać młodą dziewicę, która siedzi w fotelu. Na jej kolanach leży książka otwarta, widać przestała ją czytać w połowie jakiejś sceny miłosnej, bo oparła twarz na jednym paluszku, i zdaje stłumić w sobie westchnienie. Z tyłu podkrada się młody blondynek z twarzą dziecinną jeszcze, i klęcząc dotyka ustami jej sukni. Dziewica jest portretem Matyldy, a twórcą tego obrazu? Któż niezgadł że Jakóbek, który ciągle patrzy na swoje arcydzieło.

Jego zapasy pieniężne wyczerpały się zupełnie. Uzyskał miejsce w kawiarni dla obrazu, ażeby go spieniężyć prędzej, bo za kilka dni braknie mu na obiad. Walczy on z biedą, ale ciężka to walka.

W tej chwili przybliża się dwóch jakiś wychudłych panów do obrazu. Jeden z nich mówi: — Przysiągłbym na duszę, że malarz kochał się w tej kociecie, którą wymalował i całą miłość swoją przelał w jej wdzięki. Drugi odpowiada: „Prawdziwe dziecko ten klęczący za fotelem blondynek, całuje spódniczkę."

— Widzę wiele zdolności w artyście, mówi znów pierwszy.

— Cena sto rubli.... słono!... dałbym 75.

— Cóż ci potem? pyta się drugi.

Pierwszy szepcze na ucho pytającemu:— Jak zgram się kiedy, to w wygranej wepchnę ten obraz szczęśliwcowi za 500 rubli. Czysty zysk i artystę zaproteguję, a może wybawię z długów i głodu. Mogę być miłosiernym, bo od miesiąca wygrałem dosyć na każdy z pięćdziesięciu dwóch obrazków francuzkich.

— Kiedy masz takie wyrachowanie, to kupuj.

Nieznajomy pyta się gospodyni: czyj obraz, ona przedstawia mu Jakóbka, targują się krótko, i młody Redliński dostaje 80 rubli.

Uśmiecha się do różowych papierków, ale trzyma jeszcze w dłoni otwartej, żal mu obrazu z twarzą Matyldy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

gdyby tym razem recenzya o dziele Michelet'a, *Miłość*, profesora w Collége de France w Paryżu, naszem zdaniem o pierwsze nie upomniała się miejsce. Jest tam pogląd zdrowy, piękne myśli, a widać z upomnienia się o prawa płci żeńskiej, że to pióro damy. Co do pojęć rozwiniętych najchętniej zgadzamy się z autorką, bo już czas aby kobietę przestać uważać jako mdłą jakąś istotę, pozbawioną woli i wszelkiego prawa do czynu. Dawniej kruszono kopije, aby zdobyć serce niewiast, które energią i męztwo wzbudzały; dziś kruszymy serca kobiet, a miękość ztąd płynąca, obudza samą tylko ckliwą sentymentalność. Dawniej kobiety, szczególniej Polki, zdrojem uczuć silnych napełniały serca młode; zdaje nam się, że ta ich rola, teraz tylko spotężnieć powinna.—Z przyjemnością oglądaliśmy rysy znakomitego naszego filozofa, Józefa Gołuchowskiego, szkoda tylko iż widać jest z dawniejszych rycin robionym, bo nie podobny do zmarłego autora, tak jak go w ostatnich latach znaliśmy. Podobny zarzut uczyniono i rycinie przedstawiającej Ujejskiego.— Sala posiedzeń nader miłem będzie wspomnieniem posiedzeń Tow. Rol. dla nieznających miejscowości. — Wiersz pani Ilnickiej *Stracona*, tyle talentu świeżości objawiającej w utworach swych, nowym jest tych przymiotów dowodem. Jest ślicznie pojęta i oddana; siły tam wiele znaleść można, obok świętego czystego ognia, płomiennie odbijającego od przedmiotu który budzi wstręt i oburzenie!

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób, 221 wyjechało 224.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po komedyi Pamiętniki szatana, przywołana pani Bakałowicz i i panna Dutkiewicz po 6-kroć, pp. Stolpe 5-kroć, Rychter 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C Y A.

Paryż, 10 lutego. Dzienniki francuzkie nie rozszerzają się zbytecznie co do ostatnich rozpraw w angielskim parlamencie. Przytaczają je tylko i to jeszcze w znacznem skróceniu. Wytłomaczyć to łatwo jednozgodnem potępieniem przyłączenia, które w Izbie wyższej było wyrażone przez lorda Derby spokojną ale stałą wymowę i przez namiętne protestacye hr. Shaftesbury, zięcia Palmerstona, nazywanego Montalembertem anglikańskiego kościoła.

Tymczasem mimo niewątpliwego znaczenia tych rozpraw, *Morning-Post* ogłosił dziś rano artykuł, w którym twierdzi, że w Izbie lordów niepodano żadnych przyczyn stanowczych w polityce przeciw przyłączeniu Sabaudyi do Francyi; że już za panowania Ludwika Filipa Sabaudya chciała tego przyłączenia że tak uważała Turyn za obcy, jak Lombardya Wiedeń; i że przynajmniej należałoby rozważyć czy dobrodziejstwo niepodległości zapewnione Włochom, nie będzie dostateczną konpensacyą powiększania Francyi, dla równowagi europejskiej.

Dziwnem bardzo nam się wydaje ogłoszenie tego artykułu w tej chwili. Już i tak ministrowie królowej posądzeni są przez jedną frakcyą opinii publicznej, o zbyteczne ustępstwa rządowi francuzkiemu, przynajmniej jestto jeden z zarzutów przeciwników traktatu handlowego zawartego z Francyą; tymbardziej napad się powiększy, jeżeli będą podejrzywać, że *Morning-Post* w sprawie Sabaudyi wykrył niedyskretnie myśl tajemną przewódców gabinetu.

Kwestya ta, tym bardziej interesuje, że pomimo formalnych zaprzeczeń ze strony ministrów istnienia tajemnego układu, tyczącego się ustąpienia Sabaudyi do Francyi, w razie niektórych okoliczności, bytność tego dokumentu powtórnie jest doniesioną nam z Londynu podobno pod datą 18go stycznia 1860. Możemy tu przytoczyć, że na zgromadzeniu ludowem, zebranem w Genewie przez kilku obywateli tego miasta, aby naradzić się nad krokami jakie Szwajcarya ma poczynić w razie przyłączenia Sabaudyi do Francyi, p. James Fazy, prezydent rady stanu, miał w tym przedmiocie mowę, w której w stanowczych wyrazach doniósł o bytności tego dokumentu.

Gdyby ten traktat nie istniał, trudnoby nam było dziś pojąć to, co nam donoszą z Turynu. Pokazuje się z listu naszego korespondenta że chociaż gabinet sardyński odpycha myśl odstąpienia prostego Sabaudyi i niechce zupełnie stawiać na równi ten kraj z hrabstwem Nicei, które uważa za zupełnie włoskie, radby jednak wybadał Sabaudyą aby się orzekła co do przyszłego swego stanu, czy chce zostać piemoncką czy szwajcarską, jeżeli rozumie się, urzeczywistni Piemont niektóre nabycia od strony Włoch. W tym celu rozesłano z Turynu instrukcye do Chambéry i Nicei, które będą ogłoszone w okólniku mającym być wkrótce rozesłanym do agentów dyplomatycznych Piemontu przy innych dworach.

Treść objaśnień danych we środę w Izbie niższej przez lorda Russell, o ostatnich propozycyach Angiii, była przez telegraf omyłkowo podana. Prussy nie przyjęły tak stawczo tych propozycyi, stenograficzne sprawozdania pokazują, że to przyjęcie jest warunkowe i względne. W Berlinie takie błędne podanie sprawiło zdziwienie, a nawet trochę nieukontentowania. Żadne bowiem państwo nieprzystało dotąd na te warunki, nawet Francya tylko z nich trzy przyjęła. W Berlińskich kółkach politycznych, niewielką wiarę przywiązują do pogłosek o układach względem pokoju, które znajdują wiarę w Paryżu. W Berlinie przeciwnie jak donoszą korespondencye; oczekują nowych i niedalekich zawikłań. *(Ind. Bel).*

H I S Z P A N I A.

Wzięcie Tetuanu uwieńczyło godnie liczne zwycięztwa odniesione w dwóch ostatnich miesiącach nad Maurami. Wiadomo ile napadów musiała wytrzymać armia ekspedycyjna w swym obozie pod Serallo i na jak twarde próby wystawioną była skutkiem niepogód, braku zapasów i chorób. Gdy przeszła w stan zaczepny, musiała znosić równie ciężkie prace, ale męztwem i stałością pokonała wszystkie trudności.

Tyle usiłowań, tyle walk heroicznych otrzymuje nagrodę: chorągiew hiszpańska powiewa dziś nad miastem marokańskiem. To jest rezultat okupiony pracowicie ale i sławnie; czyż tu ma być koniec wyprawy? Hiszpanie są zupełnie zdecydowani, w razie jeżeliby nieprzyjęto ich słusznych wymagań, prowadzić wojnę i wyruszyć do Tangeru.

Droga prowadząca do Tangeru, ma przedstawiać mniej przeszkód, zresztą Maurowie nauczyli się już poważać broń hiszpańską; niewątpić więc należy, że atakowany ze strony lądu i morza, Tanger uległby takiemu samemu co i Tetuan losowi. Ucierpiałaby na tem władza sułtana w oczach Marokanów, w niektórych miejscach nieuznana jeszcze. Sidi Mohamed ma więc ważne bardzo powody do zawarcia pokoju, choćby nawet pod ciężkiemi warunkami.

Lecz bądź co bądź, wojna dalsza czy pokój, Hiszpania od dziś zdobyła sobie najpiękniejszą nagrodę, szacunek i podziw Europy.

W Ł O C H Y.

Turyn, 6 lutego. Komandor Canofari wręczył królowi Wiktorowi Emanuelowi swe listy wierzytelne, jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla neapolitańskiego przy dworze turyńskim. Generał Cialdini przybył tu z Brescia.

Ciągle wysyłają z Triestu rekrutów, to jest żołnierzy austryackich przebranych, udających się w służbę Papieża i króla neapolitańskiego. Przybywają ciągle amunicye i działa z oddziałami inżynieryi i artyleryi.

Przyjechał do Werony, urzędnik z ministerstwa, ten sam który przybył tu i przeszłego roku w podobnym celu, to jest dla ułożenia się z dyrekcyą kolei żelaznej co do prędkiego transportu wojsk, chociażby to przybyło w kilka godzin po otrzymaniu uwiadomienia. Ażeby przekonać że niema żadnych zamiarów wojowniczych i że jest *zrezygnowana*, Austrya sprzedaje stary furaż który ma w Mantui i Weronie, ale nie sprzedaje tego który ma w Lublanie; sprzedaje zepsute wino ze swych magazynów, ale ma drugie w dobrym gatunku w Gorycyi. Słowem ukrywa to, ale wspólnie z Rzymem i Neapolem uzbraja się. Niech więc Francya i Sardynia mają się na baczności. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 11 lutego. Dzisiejszy Monitor zawiera wyciąg z traktatu handlowego zawartego z Anglją, a cały ogłosi po rozprawach angielskiego parlamentu. Dziennik *la Presse* podobno otrzymał ostrzeżenie.

Trzyprocentowa renta otworzyła na 67,80 i podniosła się na 67,85. Gdy rozszedł się artykuł turyńskiej *Opinione* spadła na 67,50 i trzymała się słabo aż do zamknięcia.

La Presse otrzymała pierwsze ostrzeżenie za artykuł podpisany przez Peirat. Krok ten umotywowany jest rozszerzaniem fałszywych nowin połączonych z złośliwem ocenieniem, urażającem zarazem i uczucie narodowe i prawdziwość faktów.

— Nota dziennika urzędowego przypomina, że rozszerzanie fałszywych nowin, nawet nienaumyślnie, podlega karze sądowej.

Z Madrytu donoszą, 9go t. m., że wiele statków francuzkich rozbiło się na wodach Walencyi. Osady okrętów wyratowane.

Berlin, 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu, Izba deputowanych mianowała ostatecznie swe biuro na czas trwania posiedzeń. PP. Simson, Grabow i Mathis potwierdzeni są w swych urzędach, pierwszy jako prezydent, dwaj drudzy jako viceprezydenci.

Londyn, 10 lutego. Depesza telegraficzna Reutera donosi, że w przyjęciu propozycyi anglo-francuzkich nadesłanem przez p. de Schleinitz, co do rozwiązania kwestyi włoskiej, zawarte jest zastrzeżenie, którem Prussy protestują przeciw pogwałceniu zasady legitymiczności.

Austrya za kilka dni ma nadesłać odpowiedź. *(Nord, Ind. Belge.)*

Listy o Gubernii Płockiej.

I.

Gubernia Płocka usadowiwszy się na ramieniu zachodniem kraju, przybrała postać odmienną od sąsiedniej gubernii Augustowskiej. Tamta bowiem od południa ku półno-

cy wzdłuż rozciąga się, ścieśniając od zachodu i wschodu; ta zaś długość swą wskazuje pomiędzy zachodem a wschodem, nie ścieśniając zbyt swej szerokości do południa ku północy. Tym sposobem figura gubernii płockiej jest kształtniejszą i pod względem administracyi dogodniejszą od gubernii Augustowskiej.

Nie brakuje tej prowincyi właściwego naszej ziemi bogactwa. W lasach, zwłaszcza w stronie wschodnio-południowej, widzimy wysmukłe olbrzymie sosny, dające obraz drzew w dawnych puszczach krajowych i w dziewiczych lasach widzianych, które na wagę srebra lub innej monety z łatwością są sprzedawane, bo są pożądanym towarem w Gdańsku; zkąd morzem płyną w dalekie kraje zanosząc z sobą cudzoziemcom imie Polaków i sławę ich bogactwa. W jeziorach i rzekach znajdują się rozmaite ryby wystarczające nie tylko na potrzebę miejscowych mieszkańców, lecz i na handel zewnętrzny. W ziemi znajdujemy obficie glinę garncarską, torf, glinkę porcelanową. bursztyn, żelazo i t. d.

Dla ducha również tu znajdziemy obfity pokarm. Obrona kraju od najścia Litwy, Krzyżaków, Szwedów, Prusaków i innych narodów spowodowała wzniesienie licznych w tej prowincyi zamków i grodzisk, których szczątki i ślady dziś pozostałe, podają wątek do wysnucia długich i obchodzących nas opowiadań.

Cała gubernia należąca dawniej do Wielkopolski, obejmuje całe dawne województwo płockie, część mazowieckiego, a mianowicie ziemie: wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, rożańską, nurską i część łomżyńskiej, tudzież z województwa inowłocławskiego ziemię dobrzyńską w większej części. Na tej połaci kraju naszego zmieniały się w wiekach minionych rządy książąt mazowieckich, królów polskich, braci dobrzyńskich czyli krzyżaków i książąt pułtuskich czyli biskupów, tudzież książąt Sieluńskich. Ztąd-to powstały zamki książąt mazowieckich: w Płocku, Wyszogrodzie, Zakroczymiu, Opinogórze Orszymowie, Ciechanowie i Nurze, Dwory królewskie i zamki były w Ostrowiu, Makowie, Płońsku. Radzanowie, Rypinie, Lipnie i we wsi Złotoryi. Bracia Dobrzyńscy mieli swoją stolicę i gród warowny w Dobrzyniu nad Wisłą; miasta: Pułtusk, Brok i Wyszków były ulubioną rezydencyą biskupów płockich, tytułujących się książętami pułtuskiemi. Księztwem sieluńskiem zarządzał proboszcz katedry płockiej.

Liczne grodziska w kształcie kopców warownych dziś przedstawiające się, tudzież szańce i okopy, tu i owdzie, po lasach, polach i łąkach rozsypane, mogłyby pobudzić wieszczów swojskich do odtworzenia dziejów przodków w epopei narodowej.

W gubernii płockiej liczą kościołów parafialnych wyznania rzymsko-katolickiego 239, filialnych 14, klasztorów z kościołami 21, kaplic 8; które wszystkie razem ze świątyniami innych wyznań, mieszcząc w sobie groby książąt mazowieckich, biskupów płockich i innych sławnych w swoim czasie oraz dobrze zasłużonych krajowi mężów, otwierają obszerne pole do badań historykom i archeologom. A ileż to w tych świątyniach kryje się przedmiotów, które godne są studyowania przez malarzy, budowniczych, rzeźbiarzy i innego rodzaju artystów sztukę miłujących! Wynajdywane w ciemnych gąszczach leśnych ślady świątyń pogańskich, oraz szczątki ołtarzy Słowian i Litwinów przedchrześciańskich także ujść nie mogą uwagi uczonych badaczy przeszłości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 11 lutego.

Pszenica	. za winsp.	2,100	fnt.	56—68	tal.
Żyto. . .	,,	2,000	,,	46—48	,, w miejs.
,,	,,	,,	,,	$45\frac{3}{4}$—46	,, na wios.
Jęczmień .	,,	—	,,	36—41	,, —
Owies . .	,,	—	,,	26—27	,, w miejs
,,	,,	,,	,,	26—$26\frac{1}{4}$	,, na wios.
Groch. . .	,,	—	,,	48—57	,, najlep.
Olej rzep. .	— za	100	,,	$10\frac{3}{4}$	,, w miejs.
,,	— ,,	,,	,,	11	,, na wios.
,, lniany.	— ,,	,,	,,	$10\frac{2}{3}$	,, w miejs.
,,	— ,,	—	,,	$10\frac{1}{2}$	,, na wios.
Spiritus. .	—	,, 8,000 tral. czyli 100 kw.		$16\frac{3}{4}$—$\frac{11}{12}$	,, w miejs.
,,	—	,,		$17\frac{1}{4}$	,, na wios.

Wrocław, 11 lutego.

Pszenica	. za szef.	84	fnt.	63—74	sr. gr. biała
,,	,,	,,	,,	52—70	,, żółta
Żyto. . .	,,	77	,,	49—54	,, w miejs.
,, . .	za wisp.	,,	,,	—	tal. na wios.
Jęczmień .	za szef.	70	,,	35—45	sr. gr. biały.
Owies. . .	,,	47	,,	23—30	,, do goto.

Szczecin, 11 lutego.

Pszenica	. za szef.	—	fnt.	63—66	sr.gr. w miejs.
,, .	,,	,,	,,	67	,, na wios.
Żyto. . .	,,	77	,,	44—45	,, w miejs.
,, . .	,,	,,	,,	$43\frac{1}{2}$	,, na wios.
Olej rzep. .	za	100	,,	$10\frac{1}{2}$	,, w miejs.
,,		,,	,,	$10\frac{3}{4}$	,, na wios.
Spiritus. .	za	8,000 tral.		$16\frac{2}{3}$	,, w miejs.
,, .		,,		17—$17\frac{1}{12}$	,, na wios.

Hamburg, 10 lutego. Na targach mało ruchu w pszenicy, z powodu drożenia się sprzedających, na wysyłkę sprzedano podług ostatnich cen. Żyta ceny w miejscu się trzymają, z dostawą do Królewca na czerwiec żądano 71 sr. gr. za 80 funtów.

Londyn, 10 lutego. Targi słabo są odwiedzane, w pszenicy spokojnie przy cenach niezmienionych, zboże na wiosenną dostawę po zeszło-poniedziałkowych notowaniach.

Amsterdam, 10 lutego. W pszenicy i życie spokojnie, ceny niezmienione.

Gdańsk, 10 lutego. Objawy chęci kupna pszenicy, jednak ceny niezmienione. Obrót dzisiejszego targu wynosił 70 łasztów, po cenie:

za chudą	125	funtową	fl. 408
,, słabo-pstrą . .	129	,,	,, 430
,, jasną	127/8	,,	,, 450—456
,, pstrą.	131/2	,,	,, 474—475
,, szklistą	133	,,	,, 486

Żyto w miejscu za 125 funtów 50 rs., zapłacono na późniejsze dostawy nie ma żądania. Owies, za 80 funt. zapłacono fl. 168, spirytus za 100 kwart 16 tal.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 13 *lutego* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	kop.	za korzec rs.	kop.
Żyta	5	$10\frac{1}{2}$	3	11
Pszenicy.	7	$93\frac{1}{2}$	4	$83\frac{1}{2}$
Grochu połnego. . . .	—	—	—	—
,, cukrowego. . .	—	—	—	—
,, fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	3	$5\frac{1}{2}$	1	86
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	56	—	95
Kasza jaglana. . . .	—	—	—	—
,, gryczana. . . .	—	—	—	—
,, ,, drobnej.	—	—	—	—
,, jęczmienna . .	5	$90\frac{1}{2}$	3	60
,, ,, perłowa.	—	—	—	—
,, owsiana . . .	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia .	—	—
,, ,, zwycz. .	—	—
,, żytnia pytlowa .	—	—
,, gryczana. . . .	—	—
Słoma	—	25
Siano.	—	33
Masło	9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pl. za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. $66\frac{3}{4}$ do rs. 1 k. $71\frac{1}{2}$, za garniec od kop. $54\frac{1}{2}$ do kop. 56.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 13 lutego 1860r.		żąd	dają talarów pr:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	94
6-ta Serya Stieglitza	,, ,, 100	—	$104\frac{3}{4}$
Polskie Obligacye Skarbowe	,, ,, 100	—	$81\frac{1}{2}$
,, Listy Zastawne	,, ,, 90	—	$86\frac{1}{4}$
,, Bilety Bankowe	,, ,, 90	—	$86\frac{3}{4}$
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	—	$86\frac{3}{4}$
,, Petersburg ,, 3 tygod.	,, ,, 100	—	$96\frac{3}{8}$
,, Londyn ,, 3 mies.	,, 1 f. st.	—	6. $17\frac{3}{4}$
,, Paryż ,, 2 ,,	,, 300 fr.	—	79
,, Hamburg ,, 2 ,,	,, 300 mrc	—	$150\frac{1}{4}$
,, Wiedeń ,, 2 ,,	,, 150 złr.	—	$74\frac{3}{4}$
Wiedeń.			zł. reńs.
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	131 25
Akcye Kredytu Ruchomego	,, 200 zł.r.	—	191 20
Paryż.			franków
$3^0/_0$ Renta	za 100 fr.	—	67 65
Kredyt Ruchomy	,, 1,000 fr.	—	738

Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $46\frac{3}{8}$ talarów, na wiosenną dostawę $45\frac{3}{8}$ za winspel.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 11 lutego.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 349 pł. 343; Ruble obrączkowe agio żądają 10 płacą 8%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10 - 90 płacą 10—75; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. 100 pł. $99\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

1 (13) lutego 1860 r.

Monety.			żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Pół-imperyały Rossyjskie. .			—	—	5	57
Dukaty Hollenr. nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			91	77	91	52
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	91	14	88
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	103	20	—	—
,, ...	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, ...	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	156	60	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	81	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	100	—	—	—
,, . . .	100 Rsr.	k t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
,, . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	76	50	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $47\frac{1}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $8\frac{1}{2}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Dołgoruki Alexiej książę odst. szt. rotm gw. z Paryża; Druzynin Mik. sekr. gub., i Nillus Aleks. rz. stud. z Drezna; Robbelen Herm. kup. z Berlina; Läsersson Ludw. Diodor ob., Ferciot Canel Lucylla ob. i Bencker Gustaw kup. z Paryża; Zadimerowski Alexiej kup. z Petersburga.

H. Rzymski Sabaniew ob. z Bawaryi; Kiergelewicz urz. z Kalisza; Szcześniewski ob. z Radliczyc; Humnicki radca Tow. K. Z. z Lubaniec; Falk Max i Samuel kup. z Płocka.

H. Niemiecki. Hr. Sołtyk Fran. dzied. z Piasłowa; Sczuka Leop. ob. z Skierniewic; Pisarzewski Michał ob. z Kampinosa; Zajączkowski Julian ob. z Szwejk; Stojewski Mich. dzied. z Pinczyc; Studziński Stan. fabr. z Łaniąt; Fpsztein Bern. dzied. z Arcichowa.

H. Wileński. Bruszewski Ign. sekr. kol. z Grodna; Wodziński Kaz. ob. z Sułkowa.

H. Drezdeński. Bogucki Wal. z Mirowa; Gąbiński Józef z Lubrańca; Smoliński Ferd. z Czarnożył.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Szlachectwo Duszy.—Dobranoc Sąsiedzie.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 2 (14) Lutego 1860 r.—Starszy Cenzor, *F Sobieszczański.*